

200y

83

ANDRZEJ MOYKOWSKI

*Przeinstaw Mazowiecki  
Paryż, kwiecień 1955r.*

# RZESZA NIEMIECKA

PO PIĘCIU LATACH WOJNY

NAKŁADEM WYDZ. OP. N/ŻOŁN. D-TWA JWWB.

1 9 4 4



5 lat wojny światowej, zapoczątkowanej dnia 1 września 1939 r. przez brutalną napaść niemiecką na Polskę, nie tylko wyniszczyło, lecz zasadniczo zmieniło układ wewnętrznych, materialnych i duchowych sił niemieckich. Rzesza jest wyraźnie coraz bardziej osłabiona gospodarczo. Krwawo tłumione zaburzenia w armii z końca lipca 1944 r. wskazują, że i siły duchowe i jedność polityczna Niemiec przechodzą poważny kryzys. Okazuje się raz jeszcze w historii świata, że zdolność jakiegoś narodu do budowy jedynie czołgów i lotnictwa nie wystarcza do zwycięstwa. Siła materialna, by być zwycięską nie może być oparta jedynie na gwałcie, krzywdzie i barbarzyństwie.

Czytelnicy proszeni są o kierowanie wszelkich zapytań i ewentualnych uwag w związku z tym tematem do Wyd. Opieki n/Żołnierzem D-twa JWVB, bądź bezpośrednio, bądź przez oficerów opieki swojej jednostki.

Wyd. Opieki n/Żołnierzem D-twa JWVB wydał już lub wydaje w czasie najbliższym następujące broszury o treści ogólnie informacyjnej:

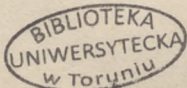
Armia niemiecka w 1939 r. i obecnie.  
Polska i sprawy polskie w latach 1339 — 1944.  
Rzesza niemiecka po pięciu latach wojny.  
Pięć lat okupacji niemieckiej na ziemiach polskich.  
Trzy lata frontu sowiecko-niemieckiego.  
Z.S.S.R. po trzech latach wysiłku wojennego.  
Polska w 1939 r. (zarys geografii gospodarczej).  
Zachodnie Ziemie Polskie (antologia literacka).  
Od Hunnów do Hitlera (zarys historii Niemiec).  
Wpływ kulturalny Polski na wschodzie (streszczenie podziemnego wydawnictwa krajowego).  
Katolicyzm i Prawosławie.  
Konstytucja i ustrój sowiecki.

#### WYŁĄCZNIE DLA WOJSKOWYCH

Niniejsze wydawnictwo ma charakter wojskowy i może być sprzedawane tylko wśród wojsk polskich i sprzymierzonych, a treść jego nie powinna być podawana do wiadomości innym osobom.

#### NOT TO BE PUBLISHED

This publication is a military document and must not be sold nor must its contents be communicated to any person who is not a member of the Polish Forces or other Allied Forces.



1385182

#### I.

Nie można zrozumieć polityki wojennej Trzeciej Rzeszy i rozmiarów czekającej Niemcy klęski bez sięgnięcia myślą wstecz.

W dniu 30 stycznia 1933 r. przyszedł w Niemczech do władzy Adolf Hitler. Obejmując urząd kanclerza przysiągł uroczyście uszanować obowiązującą konstytucję republikańską w Niemczech. Stronnictwa republikańskie jak: socjaliści, katolicy, demokraci oraz komuniści, nie mieli żadnych złudzeń co do wartości tej przysięgi. Dlatego przygotowywali się do antyhitlerowskich demonstracji, strajków generalnych, a komuniści rzucili otwarcie hasło: „precz z Hitlerem“. Z wszystkich tych szumnych zapowiedzi nic nie wyszło. Kieuy w nocy 30 stycznia 1933 r. 15.000 hitlerowców paradowało ulicami Berlina, wznosząc okrzyki na cześć Hitlera, jako wodza narodu niemieckiego, sprawa była przesądzona. W gruncie rzeczy już tej nocy cała opozycja republikańska poddała się Hitlerowi bez wystrzału. Fakt ten ilustruje wystarczająco tylko jeden przykład. Oto w Rzeszy niemieckiej, tak szybko opanowanej przez Hitlera, socjaliści reprezentowali olbrzymią siłę. W 1932 r. mieli jeszcze 121 posłów w parlamencie, 532 posłów w prowincjonalnych sejmach, 947 burmistrzów, przeszło 9.000 radnych miejskich oraz przeszło 1.000.000 członków partii. Robotnicze związki zawodowe liczyły ok. 5.500.000 członków. Związki te przed przyjściem Hitlera do władzy rozporządzały olbrzymim majątkiem 50.000.000 funtów!



Wprawdzie w lipcu 1932 r. hitlerowcy zdobyli 230 mandatów do parlamentu Rzeszy, lecz wciąż jeszcze w stosunku do wszystkich pozostałych partii byli w mniejszości. Lecz te pozostałe partie były rozbite. Rozbita była również antyrepublikańska prawica nacjonalistyczna, przeciwna Hitlerowi. Część jej zbliżona do wielkiego przemysłu i wojska, łudziła się, że zdoła wyzyskać Hitlera dla własnych celów. W marcu 1932 r. odbyły się wybory, które przyniosły Hitlerowi i wymienionym kołom nacjonalistycznym zaledwie 52 procent.

Odtąd jednak szedł Hitler pewnie do bezkrwawego zwycięstwa, opanowując bez trudu opozycję. Upojony łatwym zwycięstwem nad własnym narodem, wychowanym w pruskiej szkole żołnierskiego posłuszeństwa, postanowił pomścić klęskę niemiecką 1918 roku i odnieść decydujące zwycięstwo nad Europą. Opanowawszy łatwo niemiecki front wewnętrzny uznał słowem, że jedyną misją narodu niemieckiego jest zaborcza, zwycięska wojna, której rezultatem byłoby poddanie całych narodów woli Niemiec i narzucenie tym narodom nowego, niemieckiego porządku rzeczy.

Hitler niemal nazajutrz po przyjściu do władzy wprzągnął do przygotowywania gigantycznej maszyny wojennej cały wielki przemysł niemiecki. Do wielkich koncernów pracujących dla wojny, jak Krupp czy Siemens, płynąć zaczęły miliardy marek. Cała maszyna produkująca dla wojny rozkręcona została do tego stopnia, że już po roku swego kanclerstwa 1 maja 1934 r. mógł się Hitler chwalić, że zatrudnił w przemyśle wojennym 3.000.000 bezrobotnych! Zbrojąc dalej naród niemiecki oświadczył w 1935 r. uroczyście, że nie uznaje żadnych zobowiązań, które wzięła na siebie Rzesza po klęsce 1918 r., narzucających jej ograniczenia zbrojeń. Odtąd zbrojenia niemieckie posuwały się w jeszcze szybszym tempie. Dla zabezpieczenia sobie absolutnego spokoju wewnętrznego w czasie realizowania gigantycznych przygotowań wojennych Hitler oparł się na wielkiej armii partyjnej, składającej

się z 3.000.000 S.A. (Sturm-Abteilungen) i 300.000 S.S. (Schutzstaffeln). Wraz z Gestapo i policją, armia partyjna tworzyła siłę gwarantującą spokojną realizację wszystkich, najbardziej fantastycznych planów wojennych.

Po zajęciu bez wystrzału Nadrenii w 1936 r. Hitler również bez wystrzału opanował w marcu 1938 r. Austrię, a w rok później, w marcu 1939 r. — Czechosłowację. Widząc, że świat za wszelką cenę pragnie uniknąć wojny i łudzi się, że osiągnie ten cel, idąc na ustępstwa w stosunku do Hitlera, tym intensywniej wznaglał zbrojenia niemieckie. Gdy już doskonale znał swój olbrzymi potencjał wojenny, usunął ze stanowiska ministra spraw zagranicznych dyplomatę starego stylu — von Neuratha, wyznaczając na jego miejsce hitlerowca — Joachima von Ribbentropa. Równocześnie usunięty został prezydent Banku Rzeszy Schacht oraz paru wybitnych generałów niemieckich, przestrzegających Hitlera przed zbyt wczesnym rozpoczynaniem wojny. Było rzeczą jasną, że zwłaszcza nominacja Ribbentropa oznacza pierwszy krok na drodze do rozpoczęcia wojny.

Jak olbrzymi był na ówczesne czasy niemiecki potencjał wojenny świadczy fakt, że już w 1934 r. Niemcy posiadali 1700 do 2000 samolotów pierwszej linii. Ile musieli mieć ich w 1939 r., ile mieli w chwili wybuchu wojny tanków i artylerii, można sobie tylko wyobrazić na podstawie sum, które rzuciła Trzecia Rzesza na swoje zbrojenia. Przed zbrojeniami niemieckimi ostrzegali świat nieliczni mężowie stanu państw alianckich, wśród nich dzisiejszy premier W. Brytanii — Winston Churchill. Lecz wołań tych nikt nie słuchał. Już po wybuchu wojny z Polską Hitler przyznał się szczerze do sum wydanych na zbrojenia. Stwierdził on, że w okresie 5 lat przedwojennych (1934 — 1939) wydali Niemcy na ten cel cztery i pół miliarda funtów szterlingów!

Uderzając więc we wrześniu 1939 r. na Polskę Hitler wiedział, że rozporządza bezspornie najlepszą, najsilniejszą



i najnowocześniejszą armią na świecie. Zawarłszy z Rosją w sierpniu 1939 r. pakt o nieagresji, był pewien, że zabezpieczywszy się od Wschodu, przy pomocy swej armii będzie mógł z łatwością opanować całą Europę. Liczył przy tym, że część narodów europejskich podda mu się bez walki, idąc za przykładem Austrii czy Czechosłowacji. Liczył również na to, że innych, silnych, lecz nieprzygotowanych przeciwników, jak W. Brytanię, zmusi tak samo do zawarcia pokoju, przekonawszy ich o bezowocności wszelkiego oporu.

Fuehrer narodu niemieckiego, był pewien, że stanie się Fuehrerem Europy. Mając tę pewność rozpoczął od ataku na słabszego wielokrotnie przeciwnika t. j. od Polski. Dzień ten miał być w historii zwycięskiego „narodu panów“ zapisany złotymi zgłoskami, jako data otwierająca nową erę w dziejach świata.

## II.

Dzieje zwycięstw niemieckich w czasie tej wojny są znane. Otwiera je pokonanie Polski, potem wyprawa na Norwegię, a w dniu 10 maja 1940 r. — wielka ofensywa niemiecka na Holandię i Belgię oraz Francję zakończona w dniu 22 czerwca 1940 r. podpisaniem przez pobitą błyskawicznie Francję warunków niemieckiej kapitulacji. Ten okres triumfów zamyka uroczyste posiedzenie Reichstagu niemieckiego odbyte 19 lipca 1940 r., na którym Hitler wygłasza wielkie przemówienie. Uważając się za niepokonanego zwycięzcę całego kontynentu europejskiego Hitler apeluje w swej mowie „do rozumu“ W. Brytanii, wzywając ją do złożenia broni i zawarcia z Trzecią Rzeszą pokoju na warunkach podyktowanych przez Hitlera. Gdy ofertę tę Anglia odrzuca, Hitler podejmuje wielką ofensywę lotniczą na wyspę brytyjską, która traktowana jest powszechnie jako wstęp do inwazji niemieckiej. Nieoczekiwanie dla Hitlera walka lotnicza nad wy-

spą kończy się dla Niemiec niepowodzeniem. Hitler waha się i wahanie to jest pierwszą klęską polityczno-wojskową Trzeciej Rzeszy w tej wojnie. Niemcy postanawiają odłożyć opanowanie wyspy brytyjskiej na czas późniejszy, przygotowując się skrycie do ataku na Rosję. W listopadzie 1940 r. odwiedza Berlin na czele licznej delegacji komisarz spraw zagranicznych Rosji Sowieckiej Mołotow. W kilka miesięcy po tym pobycie staje się rzeczą jasną, że stosunki sowiecko-niemieckie ulegają raptownemu pogorszeniu i że zbliża się nieuchronnie wojenny konflikt niemiecko-rosyjski. W dniu 22 czerwca 1941 r. następuje uderzenie niemieckie na Rosję. Niemcy są pewne, że najdalej w przeciągu 6 miesięcy wojska sowieckie zostaną rozgromione, Rosja będzie błagała Berlin o pokój, a wówczas przyjdzie do generalnej i ostatecznej rozprawy z Imperium Brytyjskim. Hitler spieszy się, gdyż nowe wybory Roosevelta na prezydenta Stanów Zjednoczonych odbyte jesienią 1940 r. nie wróżą dla Niemiec nic dobrego, przeciwnie, stanowią zapowiedź przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny po stronie W. Brytanii.

Błędna ocena potencjału wojennego Rosji Sowieckiej stanowi drugi. najkapitalniejszy błąd polityki Niemiec w czasie tej wojny. Niemcy opanowują wprawdzie olbrzymie terytory rosyjskie. Przez szereg miesięcy nawet stolica Związku Sowieckiego — Moskwa, jest bezpośrednio zagrożona przez armie niemieckie, lecz, mimo nadludzkich wysiłków, nie są w stanie osiągnąć właściwego celu, który im przyświeca, mianowicie — rozbicia i zniszczenia armii sowieckiej. Z niemieckiego „Blitzkriegu“ nic nie wychodzi, przeciwnie, w drugiej połowie 1942 r. zaczynają się pierwsze klęski (Stalingrad), które wiosną 1944 roku doprowadzają do wielkiego odwrotu armii niemieckich aż do granic Polski, Rumunii i Węgier, równoznacznego z przekreśleniem całego wielkiego planu opanowania Rosji Sowieckiej, a potem rozprawienia się z Imperium Brytyjskim. Uwikłanie się w ciężką i kosztowną pod każdym



względem wojnę z Rosją daje czas W. Brytanii i Stanom Zjednoczonym do spokojnego rozbudowania swego potencjału militarnego w skali gigantycznej. Niemcy już w połwie 1943 r. rozumieją, że mimo największych wysiłków, nie będą nigdy w stanie przeciwstawić temu potencjałowi równego potencjału własnego.

W drugiej połowie 1943 r. sytuacja niemiecka uległa nie tylko wyraźnemu pogorszeniu militarnemu lecz i gospodarczemu. Na gospodarcze pogorszenie sytuacji niemieckiej złożyło się szereg przyczyn: 1) kapitulacja największego sprzymierzeńca Rzeszy w Europie — Włoch, 2) wspomniane już klęski na froncie wschodnim i 3) potężniejąca stale ofensywa lotnicza państw alianckich.

Kapitulacja Włoch zakończona została w ten sposób, że Rzesza nie wycofała się z tego kraju, lecz, przeciwnie, na terenie Włoch przyjęła walkę z Aliantami. Wskutek tego spadł na Rzeszę dodatkowy ciężar przejęcia na siebie wszystkich kłopotów gospodarczych tej części Włoch, która została pod okupacją niemiecką. Ciężar ten był tym większy, że przemysł zbrojeniowy w północnych Włoszech został poważnie zniszczony przez lotnictwo alianckie.

Wskutek zwycięstw sowieckich Niemcy musieli opuścić Ukrainę. Teren ten, zarówno jako rezerwar żywności, jak surowców przemysłowych (rudę), stanowił poważną pomoc dla Rzeszy. W ciągu dwóch lat okupacji niemieckiej na Ukrainie import zbóż chlebowych wyniósł około 11.000.000 ton, a import rudy manganowej około 300.000 ton.

Wzmagająca się stale aliancka ofensywa lotnicza odbiła się na wszystkich bez wyjątku dziedzinach życia gospodarczego Rzeszy. Najdotkliwszy jednak cios zadała przemysłowi zbrojeniowemu. W 1943 r. produkcja przemysłu zbrojeniowego spadła w porównaniu do produkcji dwóch lat poprzednich. Czy spadła o 15 czy 20 procent — trudno powiedzieć z całą dokładnością. Faktem jest, że naloty bombowców

alianckich już w drugiej połowie 1943 r. osłabiły zdolność produkcyjną całego przemysłu niemieckiego, dezorganizując ponadto tak ważny w czasie wojny system komunikacyjny oraz powodując masowe ruchy ludności, opuszczającej bombardowane ośrodki.

Wraz z kapitulacją Włoch, klęskami na froncie wschodnim i bombardowaniem alianckim, które osłabiły potencjał gospodarczy Niemiec, zaczęły występować nazewnętrz inne zjawiska, świadczące o kruszeniu się potężnego aparatu wojenno-gospodarczego, zmontowanego przez Niemcy we wrześniu 1939 r. Jednym z takich objawów stało się zagadnienie sił roboczych w Niemczech. W końcu 1943 r. źródła niemieckie podały, że ogólna ilość zatrudnionych w Rzeszy wynosi przeszło 29 milionów ludzi. Stanowiło to cyfrę maksymalną, jaką Rzesza mogła wydobyć z samego terenu niemieckiego oraz z krajów przez nią okupowanych. W cyfrze tej znajdowało się 10 do 12 milionów robotników cudzoziemskich oraz wszyscy Niemcy (i Niemki), których dało się zmobilizować do pracy przy pomocy t. zw. mobilizacji totalnej, która wycisnęła z rynku niemieckiego absolutnie wszystko, co się dało tylko wycisnąć. Już w 1943 r. można było stwierdzić z całą dokładnością, że w zakresie krajowych sił roboczych Niemcy nie posiadają żadnych rezerw. Sprawa rąk roboczych w Niemczech weszła odtąd w stadium ciężkiego kryzysu, który może się tylko zaostriąć i już w najbliższej przyszłości zacznie oddziaływać hamująco na wytwórczość niemiecką.

Trudności sytuacji wojenno-gospodarczej Niemiec powoduje ciągła troska o zabezpieczenie produkcji wojennej od bombardowań. Niemcy coraz energiczniej przenoszą ośrodki tej produkcji do miejsc bezpiecznych. Różne warsztaty produkcji wojennej przenosi się nie tylko do oddalonych, a przez to mniej zagrożonych okręgów przemysłowych, jak np. na Śląsk lub do Sudetów, lecz nawet w okręgi czysto wiejskie.



Pogorszyła się również sytuacja aprowizacyjna Rzeszy. Wprawdzie, nawet według opinii prasy neutralnej, w drugiej połowie 1943 r. Niemcy posiadały jeszcze poważne rezerwy zbóż chlebowych, jednakże po utracie Ukrainy można przyjąć, że rezerwy te będą się zużytkowywały i już w końcu 1944 r. mogą doprowadzić do załamania się aprowizacyjnego Trzeciej Rzeszy.

Od samego początku tej wojny Niemcy starali się prowadzić ją bardzo oszczędnie. Przedłużający się jednak bieg operacji wojennych, klęska początkowej koncepcji niemieckiej rozegrania całej wojny w tempie błyskawicznym, zmusiły Niemcy do włożenia coraz większych sum na wydatki wojenne. Dla porównania warto jest przytoczyć dwie cyfry. Koszta wojny ostatniej (1914—1918) wyniosły w Niemczech 150—165 milj. marek. Koszty wojny obecnej, licząc od 1 września 1939 do 1 września 1943 r. wyniosły 292 milj. miliardy marek, czyli blisko sumę dwukrotną. W tym samym czasie Anglia wydała 6,6 milj. funtów i 15 milj. funtów, zaś Stany Zjednoczone, które w poprzedniej wojnie wydały 32 miliardy dolarów do września 1943 r. rzuciły na wydatki wojenne sumę blisko czterokrotnie wyższą — 123 miliardów dolarów. Jak z zestawienia tych cyfr wynika, Niemcy zmuszone były do finansowania wojny obecnej w skali znacznie wyższej, niż zamierzali to czynić pierwotnie. Nie zdołali jednak wytrzymać wyścigu finansowania zbrojeń z Aliantami. Ten nierówny wyścig stanowi jeden z zasadniczych elementów przesądających klęskę niemiecką. Jeszcze raz w czasie tej wojny, na przykładzie Niemiec, potwierdziła się trafność znanego powiedzenia Napoleona, że do tego, aby wygrać wojnę trzeba pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy.

Na początku 1944 roku prasa niemiecka rozpisywała się szeroko, że przemysł niemiecki nie odczuwa zupełnie braku zaopatrzenia w surowce. Tymczasem, jak to już zaznaczyliśmy, sytuacja na rynku surowcowym uległa poważnemu po-

gorszeniu. Przez utratę południowych terenów rosyjskich Niemcy pozbyli się rudy manganowej. Są to straty tak wielkie, że nawet bardzo wydajne zwiększenie produkcji rudy manganowej w Europie np. we Francji, nie będzie w stanie pokryć całego niemieckiego zapotrzebowania. Zmniejszyła się również dostawa rudy żelaznej ze Szwecji. Coraz trudniej w 1944 r. będzie Niemcom wyciągać potrzebne im surowce z krajów neutralnych, jak Hiszpania, Portugalia czy Turcja. Nacisk państw alianckich na te kraje jest tak wielki, że należy się spodziewać, iż zanim wojna się skończy kraje te odpadną zupełnie, jako dostawcy surowców dla Niemiec. Niemcy mogłyby wprawdzie uciec się do używania produktów zastępczych. Czynią to już na dużą skalę, ale, jak wiadomo, nikt jeszcze żadnej wojny, a tym bardziej tak skomplikowanej technicznie jak obecna, nie wygrał, używając choćby najlepiej pomyślanych ersatz'ów.

Tak więc Niemcy przystępujące do wojny w przekonaniu, że skończą ją najdalej w ciągu roku czy dwóch lat, zawiodły się srodze na całej kalkulacji i po dwóch latach stanęły wobec widma klęski. W trzecim roku wojny uświadomiły sobie w sposób zupełnie jasny, że gospodarczo wojny tej nie wytrzymają i będą musiały uleść. Dlaczegoż więc prowadzą ją nadal i jakie widzą przed sobą drogi wyjścia z katastrofalnego położenia?

Z chwilą, gdy premier W. Brytanii oświadczył niedwuznacznie, że Alianci dążą do zniszczenia hitleryzmu, że Niemcy muszą się poddać bezwarunkowo i tylko po takim bezwarunkowym poddaniu Alianci wstrzymają działania wojenne, stało się dla rządu nacjonal-socjalistów rzeczą jasną, że dla umożliwienia Niemcom rozmów pokojowych z Aliantami rząd hitlerowski musiałby ustąpić miejsca innemu rządowi. Wobec tego, że ani Hitler ani jego współpracownicy nie zdradzali nigdy żadnej ochoty do ustąpienia ze swoich stanowisk, postanowili pozostać i prowadzić dalej wojnę, licząc tylko na



rozbicie solidarnego frontu państw walczących z Niemcami. Cały rok 1943 wypełnia też wzmożona akcja niemieckiej propagandy kierowanej przez Goebbelsa, a zmierzającej do przekonania Anglii i Stanów Zjednoczonych, że zwycięstwo Rosji Sowieckiej nad Niemcami oznaczać będzie koniec cywilizacji europejskiej. Równocześnie Niemcy na terenach podbitych i okupowanych rozwijają w tym samym czasie propagandę, dowodzącą, iż demokracje anglo-saskie zdradziły narody Europy i ich los oddały w ręce sowieckie. W okresie, zwłaszcza znanej konferencji w Teheranie, na której po raz pierwszy spotkali się Roosevelt, Churchill i Stalin, nasilenie tego rodzaju propagandy osiągnęło punkt kulminacyjny. Trwało ono w pierwszych miesiącach 1944 r., słabnąc stale, w miarę jak Niemcy zaczęli sobie uprzytomniać, iż wszelkie próby rozbicia zwartego frontu wojennego państw walczących z Niemcami, spełzły na niczym. W tym samym czasie, zwłaszcza po klęskach poniesionych w Rosji i po wielkim odwrocie do granic Polski, Węgier i Rumunii, uprzytomnili sobie, że stają przed generalną rozprawą właśnie z połączonym wysiłkiem Aliantów i Rosji Sowieckiej. Zwycięska akcja wojsk alianckich we Włoszech wiosną 1944 r. zrozumiana została w Niemczech, jako przygrywka do otwarcia przez Aliantów długo zapowiadanego tak zw. drugiego frontu. Niemcy zrozumieli ostatecznie, że mają przed sobą alternatywę: być albo nie być i że uderzenie Aliantów na tak zw. przez nich fortecę europejską, zsynchronizowane z równoczesnym uderzeniem wojsk sowieckich od wschodu, może stanowić dla nich cios śmiertelny, który jeszcze w 1944 r. przesądzi o ich zupełnej klęsce militarnej.

Zawiedzeni w swoich spekulacjach na rozbicie frontu państw walczących z Trzecią Rzeszą, liczą więc dziś tylko na to, że trzymając w korbach żelaznej dyscypliny cały naród, w który wmawiają uparcie, iż w razie klęski wojennej skończy swój żywot i rolę w Europie, wyczerpią w walce

swych przeciwników do tego stopnia, że po tej wojnie cały świat utopią w chaosie, wymęczeniu i doprowadzą ostatecznie do takiej sytuacji, w której nie byłoby ani zwycięzców ani zwyciężonych.

### III.

W miarę przechylania się szali zwycięstwa na stronę Aliantów, mniej więcej właśnie w połowie 1943 r., zaczął się w krajach alianckich ruch, zmierzający do obrony losu przyszłych, pokonanych Niemiec. Ruch ten zapoczątkowali liczni, przebywający zarówno w W. Brytanii jak w Stanach Zjednoczonych, emigranci niemieccy. Rozporządzając dużymi stóskami, zarówno w sferach przemysłowych, jak robotniczych czy politycznych krajów alianckich, zaczęli oni głosić hasło, że Niemcy dzisiejsze, rządzone przez Hitlera, należy traktować podobnie jak inne kraje okupowanej Europy. Miało to znaczyć po prostu, że Niemcy są jak gdyby okupowane przez Hitlerowców, że trzeba ich od tej okupacji uwolnić przez wojska alianckie, a potem pozostawić własnemu losowi, aby stały się już oczywiście zdrowym, demokratycznym członkiem wielkiej rodziny narodów europejskich. Emigranci niemieccy zaczęli przy tym wmawiać w opinię krajów anglo-saskich, że w Trzeciej Rzeszy istnieje, podobnie jak w krajach okupowanych, jakiś wielki i tajemniczy niemiecki ruch podziemny, który czeka tylko na pierwszą okazję, aby zadać zniechęconemu reżimowi nacjonal-socjalistycznemu uderzenie w plecy i w ten sposób przyczynić się do szybszej klęski wojennej dzisiejszych Niemiec.

Ta akcja ratowania pobitych Niemiec od klęski, mająca na celu wytargowanie dla nich od Aliantów najłagodniejszych warunków pokojowych, przybierająca wciąż na sile, oparta jest całkowicie na kłamstwie.

W ciągu blisko 5 lat trwania wojny nie było w Niem-



zech żadnych poważniejszych przejawów opozycji w stosunku do istniejącego reżimu nacjonal-socjalistycznego. Fakt ten stanowił na pewno dużą niespodziankę dla samych nacjonal-socjalistów, pamiętających dobrze załamanie niemieckie przy końcu tamtej wojny, gdy w listopadzie 1918 r. runęły, zdawało się, potężne Niemcy cesarskie.

Jeszcze przed zajęciem Austrii, w lutym 1938 r., Hitler zetknął się z opozycją pewnej ilości wojskowych, przemysłowców oraz dyplomatów starej szkoły. Była to bardzo osobliwa opozycja. Nie sprzeciwiała się ona bynajmniej zaborczym dążeniom Hitlera. Chodziło jej jedynie o to, aby przygotowywana przez Niemcy wojna nie wypadła za wcześnie. Opozycja tego gatunku przeceniała siły militarne przyszłych przeciwników Niemiec.

Hitler bardzo szybko poradził sobie z opozycjonistami nacjonalistycznej prawicy. Usunął faktycznego generalissimusa armii niemieckiej von Fritscha i na miejsce jego mianował powolniejszego sobie generała von Brauchitscha. Zamiast prezydenta Banku Rzeszy Schachta przyszedł hitlerowiec — Funk. Usunął ministra spraw zagranicznych von Neuratha i zastąpił go swoją kreaturą von Ribbentropem. Zmiany te były już zupełnie nieomylnym dowodem, że Niemcy zmierzają szybko ku wojnie. W ten sposób Hitler zlikwidował t zw. prawą, nacjonalistyczną opozycję, robiąc duży zawód różnym emigrantom niemieckim, którzy, jak Rauschning, przepowiadali, że z chwilą wybuchu wojny najwybitniejsi generałowie niemieccy wystąpią przeciwko Hitlerowi. Jak wiemy nie stało się nic podobnego, a wszyscy generałowie w dniu 1 września 1939 r. stanęli karnie na wezwanie Hitlera.

Niewątpliwie pewna część narodu niemieckiego, pamiętająca poprzednią wojnę, drżała ze strachu przed nową wojną i na pewno jej nie chciała. Z drugiej jednak strony godziła się na nią, uważając, że tylko wojna może stworzyć szansę pozbycia się Hitlera. Lecz i ten gatunek opozycji mu-

siał szybko skapitulować. Po układzie w Monachium jesienią 1938 r., opozycja tego gatunku straciła bowiem wiarę w mądrość polityczną, zarówno Francji jak i W. Brytanii. Widząc zaś jak bezboleśnie odbyło się zajęcie Austrii, doszła do wniosku, że jeżeli dalsze podboje będą tak samo niekosztowne, warto się będzie o nie pokusić. Skrajną lewicę, nastrojoną opozycjnie, zdezorientował ostatecznie pakt sowiecko-niemiecki zawarty tuż przed atakiem na Polskę. Dała się ona złapać na wywody Goebbelsa i Ribbentropa, którzy głosili zgodnie, że wojna wszczynana przez Niemcy skierowana jest głównie przeciwko zachodnim plutokracjom. Rezultat był ten, że i na lewicy niemieckiej nie zdobył się nikt na wystąpienie opozycyjne przeciwko rozpoczynającej się wojnie.

Przekonawszy się, że opozycja praktycznie w Niemczech nie odgrywa żadnej roli, Hitler postanowił opanować ostatecznie armię, w której żyły tradycje dawnej armii cesarskiej i którą słusznie uważał za jedyny ośrodek, w którym może dojrzeć kiedyś opozycja. W latach wojennych, w 1940 i w 1941 r. porzucił wszelkie środki delikatnego postępowania z armią, stosowane jeszcze przed 1939 rokiem. Po pierwszych dwóch latach zwycięstw nastroje entuzjazmu wojennego zapanowały w Niemczech powszechnie. Wtedy to Hitler posłał S.A. na front wschodni. Emigranci niemieccy dowiedzieli, że nastąpiło to wskutek tego, iż nacjonal-socjaliści byli niepewni armii i chcieli ją kontrolować przy pomocy S.A. W gruncie rzeczy chodziło o co innego. Przeciwnikami S.A. byli generałowie, ponieważ kierownictwo S.A. marzyło z dawna o zlikwidowaniu kliki generalskiej i przekształceniu armii na rewolucyjną armię ludową. Hitler więc wypełnił tym razem życzenie kasty generalskiej. Obezwładniwszy na jej życzenie S.A., otrzymał wzamian za to przez kastę uznanie swojej osoby za naczelnego wodza całej armii niemieckiej.

Lecz idąc na ustępstwa dla generałów, Hitler równocześnie zaczął rozbudowywać swą przyboczną gwardię — S.S.



Szef S.S. Himmler miał z niemieckim korpusem oficerskim ustawiczne zatargi na tle czysto konkurencyjnym. Chciał on roztoczyć swą kontrolę i władzę nad armią, podobnie jak nad S.A., gdyż dążył do zdobycia monopolistycznego stanowiska wśród wszystkich organizacji wojskowych, albo typu wojskowego. Jeśli więc chodzi o S.A., które zostało rozrzucone w całym wojsku, życzenie generałów i Himmlera zbiegły się zupełnie. Chciano tę organizację osłabić. Żołnierzy niemieckich nie trzeba było bowiem popychać przez nikogo do walki. Wytresowani i posłuszni każdemu rozkazowi, spełniali swój obowiązek wojenny z bezwzględny posłuszeństwem.

A tymczasem, już w czasie wojny Himmler zaczął rozbudowywać S.S. Emigranci niemieccy w Anglii i Stanach Zjednoczonych zaczęli i tym razem dowodzić, że stało się tak dlatego, iż w Niemczech opozycja zaczęła podnosić głowę i że trzeba było szybko wzmocnić szeregi S.S. (Waffen S.E.), aby poddać tej organizacji całe gałęzie administracji Rzeszy. W rzeczywistości znowu sprawa przedstawiała się zupełnie inaczej.

Hitler postanowił wzmocnić S.S. przede wszystkim dlatego, aby przy pomocy tej organizacji utrzymać w karchach bezwzględnego terroru podbite kraje Europy. Poza tym trzeba było mieć w samej Rzeszy pewny aparat nadzoru nad milionami robotników cudzoziemskich, których ściągnięto z różnych krajów Europy do rolnictwa i przemysłu wojennego w Rzeszy. W tym samym celu różne organizacje wojskowe w Rzeszy, podobne do angielskiego Home Guardu (Standt-wacht i Landwacht), poddano kontroli S.S. Licząc się wreszcie ze zmienionymi kolejami wojny, przede wszystkim zaś z tego rodzaju zjawiskami jak: bombardowanie miast, środków komunikacji, wielkie ruchy ludności, trzeba było mieć w pogotowiu oddziały, gotowe w każdej chwili do interwencji i szybkiego przywrócenia porządku. Jak z tego wynika wzmocnianie szeregów S.S. nie było również spowodowane

żadnym wzrostem opozycji antyhitlerowskiej. W istocie rzeczy nie istniała ona zupełnie.

Po pierwszych niepowodzeniach w Rosji rozeszły się wiadomości o opozycji generałów przeciwko Hitlerowi, to znaczy o opozycji zaborczych nacjonalistów starej, pruskiej szkoły, przeciwko bardziej zaborczym i brutalnym nacjonalistom spod znaku Hitlera. Oczywiście nie można wykluczać faktu, że widząc pewnego dnia, iż wszystko się wali, generałowie niemieccy zechcą całą odpowiedzialność za nieszczęścia wojenne zważyć na Hitlera, aby uratować swą skórę i uchronić Niemcy od zupełnej klęski. Chwila taka może, oczywiście, kiedyś na dejść. Lecz ewentualności tej nie należy wyolbrzymiać. Na szczytach partyjnych i wojskowych toczy się stale walka nie opozycji z reżimem, lecz po prostu walka konkurencyjna. Też walce przypisać należy szereg tajemniczych „nieszczęśliwych wypadków“, które spowodowały, że wielu wybitnych, zarówno generałów jak dygnitarzy partyjnych, przeniosło się na tamten świat. Wśród licznego szeregu ludzi, których zabrała śmierć, są jednak zarówno rywale Himmlera jak i jego zwolennicy podobnie jak wśród zmarłych generałów jest wielu przeciwników kliki generalskiej, która wiernie stoi przy boku Hitlera.

Gdy program rozbudowy i wzmocnienia S.S. został wykonany, szef S.S. i Gestapo — Himmler został ministrem spraw wewnętrznych Rzeszy. Stało się to w 1943 r. Rzecz znamienna, że wtedy Himmler przypomniał sobie S.A. i nagle zaczął odbudowywać tę organizację postawiwszy jednak siebie na jej czele. W ten sposób w czwartym roku wojny Himmler stał się panem całej policji niemieckiej (Schutzpolizei), całej obrony przeciwlotniczej (Reichsluftschutzbund) i pokrewnych organizacji oraz całej organizacji młodzieżowej (Hitlerjugend), która stała się obecnie jak gdyby przedszkolem dla S.S.

Wzmocniwszy w ten sposób w czasie wojny swą pozycję,



Himmler izolował kompletnie Goeringa, który konkurował do stanowiska następcy po Hitlerze. Reszta ludzi rządzących Rzeszą z Goebbelsem na czele poddała się Himmlerowi. Obecnie wszystkie ważne ministerstwa jak ministerstwo sprawiedliwości Rzeszy czy ministerstwo spraw zagranicznych oraz inne resorty, obsadzone są zaufanymi Himmlera. Cała przyboczna gwardia Hitlera, jest wyłącznie w jego rękach. Mało tego. Przy pomocy swego aparatu policyjnego i gestapowskiego, Himmler jest wielkorządcą faktycznym wszystkich okupowanych przez Rzeszę krajów.

Gdzież jest więc, po pięciu latach wojny, gdy nad Rzeszą zawisło widmo klęski, opozycja przeciwko reżimowi, który wtrącił Niemcy w największą katastrofę, jaką znały dzieje niemieckie? Odpowiedź na to pytanie jest prosta: nie istnieje. Dawna opozycja republikańska i lewicowa — jak to wyjaśnialiśmy — została ostatecznie wykończona przez Hitlera już przed wojną, między 1936 i 1938 rokiem. Hitler w tym samym czasie zdołał pozyskać do współpracy innych opozycjonistów — nacjonalistów, a potem poddał ich swoim rozkazom. Dziś może najbardziej opozycyjnymi w Niemczech są ludzie, którzy byli zaciętymi zwolennikami reżimu nacjonal-socjalistycznego, a potem rozczarowali się do niego. Ta zaś opozycja nie jest skierowana przeciwko reżimowi, a walczy tylko z pewnymi zjawiskami reżimu, które potępia, jak: Gestapo, korupcja partyjna, prześladowania kościoła czy inne.

Decydujący cios wszelkim opozycjom zadał wybuch wojny, gdy w całych Niemczech, wśród nacjonalistów, nawet przeciwników Hitlera, rozległo się wołanie: „teraz chodzi o Niemcy“. Pewien przemysłowiec niemiecki powiedział wówczas: „jako człowiek muszę pogardzać nacjonal-socjalistami, jako myślący narodowo Niemiec i jako przemysłowiec, muszę iść razem z nimi“. Pewien wybitny nacjonalista, przeciwnik hitleryzmu z młodego pokolenia, na wiadomość o wy-

buchu wojny krzyknął: „nareszcie znowu jesteśmy żołnierzami“. Prześladowany dostojnik kościoła protestanckiego Niemoeller zgłosił się do wojska — na front. Liczni przeciwnicy Hitlera w wojsku, wybitni generałowie, którzy po dziś dzień walczą pod jego rozkazami, stanęli po stronie Hitlera, idąc za hasłem, że chodzi przecież nie Hitlera, lecz o Niemcy.

Gdy się mówi o opozycji wewnątrz Niemiec, często słyzy się również o opozycji katolików niemieckich. Rzeczywiście katolicy biskupi w Niemczech, jak np. Gallen i inni wygłosili szereg ostrych przemówień, w których zwalczali prześladowania kościoła katolickiego. Lecz równocześnie wszyscy oni podkreślali lojalność swą wobec państwa, stwierdzając, że gotowi są służyć sprawie niemieckiej w najcięższych chwilach jakie przeżywa naród niemiecki.

Nie można więc ludzić się ani przez chwilę, po blisko pięciu latach wojny, że w Niemczech wybuchnie od wewnątrz jakaś rewolucja, która zmiecie istniejący reżim i w ten sposób przyczyni się walcnie do zwycięstwa alianckiego. Rewolucji takiej nie będzie. Najpierw Trzecia Rzesza niemiecka musi być doszczętnie pobita. Wtedy dopiero zjawia się ukryci, nieliczni i siedzący cicho opozycjoniści, którzy przy pomocy wojsk alianckich będą chcieli ratować pobite Niemcy, jak to już raz czynili po tamtej wojnie w 1918 r. Lecz trzeba wierzyć, że nauczony ciężkimi doświadczeniami świat tym razem nie pójdzie na lep demokratycznych haseł niemieckich i sam w swoje ręce ujmie sprawę takiego przeszkolenia narodu niemieckiego, aby nie był już nigdy zdolny do organizowania nowych, morderczych wojen.



Arch. Emigracji  
Biblioteka

Główna  
UMK Toruń

1385182

W ciągu czterech lat pobytu Polaków w W. Brytanii wydano bardzo wiele książek i pism polskich oraz angielskich, informujących o sprawach polskich. Wszelkich informacji w tej kwestii udzieli zainteresowanym firma wydawnicza „Książnica Polska” w Glasgowie (250, Hope Str. Glasgow C. 2.). Katalogi wysyła się na żądanie. „Sklep Polski” w Glasgowie (242 Hope Str.) jest bogato zaopatrzone we wszelkie nowości wydawnicze, jako też pamiątki polskie, wykonane w tym kraju.

Biblioteka Główna UMK



300020981369



Arch. Emigracji  
Biblioteka

Główna  
UMK Toruń

1385182



Biblioteka Główna UMK



300020981369

Printed in Scotland, by Allan Fowler Ltd., Glasgow, C. 1